Rok V. Lipiec-Sierpień-Wrzesień 1933 Nr 7-8-9

# PIELĘGNIARKA POLSKA

CZASOPISMO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA PIELĘGNIAREK ZAWODOWYCH

WYCHODZI POD REDAKCJĄ HANNY CHRZANOWSKIEJ I MARJI STAROWIEYSKIEJ



## WALNY ZJAZD

**Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych odbędzie się w dniach od 7 do 9 grudnia 1933 roku w Warszawie.**

Szczegółowy Program w następnym nr. „Pielęgniarki Polskiej".

## Jubileusz wielkiego dzieła

„Cały świat jest ojczyzną nieszczęścia, a współziomkami jego — wszystkie szlachetne serca" [1]). W tem zdaniu określił św. Wincenty à Paulo swój stosunek do nędzy tego świata. Patrząc z perspektywy minionych zgórą lat trzystu na postać tego niezwykłego człowieka, można powiedzieć, że on w tej „ojczyźnie nieszczęścia" jest ośrodkiem, skupiającym niedolę ówczesnego świata. Stał się pierwszym obywatelem tej ojczyzny, który ją do głębi poznał, odczuł i całe serce jej poświęcił. Biorąc na swoje barki ogrom nieszczęścia czasów, które przeżył, św. Wincenty w przedziwny sposób umiał znaleźć klucz do dusz ludzkich i ku zdumieniu świata odnajdywał w nich bijące źródła miłości, zdolnej do wszelkiej ofiary i poświęceń. Te właśnie serca szlachetne, które św. Wincenty umiał odnaleźć i zapalić tajemniczym żarem miłości, stawały się jego współziomkami w owej „ojczyźnie nieszczęścia".

[1]) Cyt. według broszury p. t. Żywot św. Wincentego à Paulo, str. 30, Poznań, 1917 r., wydanie III-cie.

Przebogaty jest żywot tego „dobrego ojca“, bo wielkie jest jego serce i genjalny jest jego zmysł organizacyjny chrześcijańskiego miłosierdzia. Zaznajomienie się z sylwetką duchową i działalnością św. Wincentego à Paulo budzi zachwyt dla tej postaci, a zarazem — krzepi serca. Na tem miejscu ograniczam się atoli zaledwie do jednego rozdziału z życia Świętego, który z pięknem powołaniem pielęgniarki niemal bezpośrednio się wiąże. Chcę pokrótce przedstawić z okazji 300-letniego jubileuszu Sióstr Miłosierdzia dzieje powstania tej organizacji chrześcijańskiej miłości społecznej.

Św. Wincenty należy przez swą działalność do wieku 17-go. Na wstępie kilka dat z życia Świętego. Urodził się 1580 r. w Rauguines, koło Dax, a pochodził z ubogiej rodziny wieśniaczej. Nie rozkoszne było życie „biednego pastucha“, jak się sam nazywał, ale „wsłuchując się w mowę ziemi, w mowę słońca i światła, gromadził w swej dziecięcej duszy skarby wielkiej pogody i wielkiego spokoju, jakie daje obcowanie z przyrodą“ [2]). W r. 1600 otrzymuje po uprzednich studjach teologicznych święcenia kapłańskie. Uczęszcza później na uniwersytet w Tuluzie i Saragossie. Rok 1604 był niezmiernie ważny w życiu przyszłego jałmużnika: Oto wpadł w ręce tureckich korsarzy na Morzu Śródziemnem i sprzedany został, jako niewolnik, w Tunisie. Po uzyskaniu wolności w roku 1606 zajmuje różne stanowiska kościelne, aż wreszcie, za namową kard. de Berulle zostaje kapelanem arystokratycznego rodu Gondich. Jest to, można powiedzieć, przełomowy okres w życiu ks. Wincentego Depaul. Pan de Gondi był generałem galer, na których pracowali skazańcy. Kapelan, który sam doświadczył był losu niewoli, nie mógł obojętnie patrzeć na życie tych nieszczęsnych ludzi. Wielkie, współczujące serce nakazywało ratunek tych ofiar zła i niedoli. Dla tych to nieszczęśliwców zjednał serca szlachetnych de Gondich. I tak wkrótce został otwarty w Paryżu przytułek dla chorych i zniedołężniałych galerników, a ksiądz Wincenty mianowany został generalnym kapelanem galer. Rozpoczęły się misje dla skazańców, które prowadził nasz Święty przy pomocy nieodstępnego przyjaciela ks. de Portail. Praca ta doprowadziła w rezultacie do stworzenia zgromadzenia XX. Misjonarzy. Tę misję św. Wincenty określił w krótkich słowach: „Szliśmy poprostu nauczać biednych, jak czynił Pan nasz“. Stąd to wyrosły misje po wsiach i misje zagraniczne, stąd troska o stan duchowny i przygotowanie młodych kapłanów, stąd konferencje dla duchownych i zakładanie seminarjów.

Cóż jednak było bezpośrednim powodem stworzenia wiekopomnego dzieła miłosierdzia? Kiedy św. Wincenty był proboszczem w Châtillon-les-Dombes, p. de Chassigne prosił go, aby miłosierdziu parafji polecił ubogą

---

[2]) Por. Eleonora Reicher, Święty Wincenty à Paulo, strona 14, Warszawa, 1927.

rodzinę, złożoną pokotem ciężką chorobą. Proboszcz przemówił tak wymownie do swoich parafjan, że skoro sam udał się do chorej rodziny, ujrzał cały ich tłum, wracający z domu niedoli. Wówczas to Święty odezwał się do swego towarzysza: „Oto wielkie miłosierdzie, lecz na nieszczęście źle zorganizowane. Ci biedni chorzy zaopatrzeni nieomal do zbytku, będą musieli część ofiarowanych im rzeczy zostawić na zepsucie i zatratę i niebawem popadną znowu w dawny niedostatek“ [3]). Wówczas to św. Wincenty zebrał szereg pań dobrej woli, którym zaproponował, aby każda z nich obrała sobie dzień, w którym mogłaby się poświęcić posługom przy chorych. Przez trzy miesiące zaprawiał do tej pracy pobożne panie swej parafji, poczem zredagował dla nich krótki regulamin, zaaprobowany przez arcybiskupa lyońskiego, a ogłoszony przez świętego Wincentego dnia 8-go grudnia 1617 r.

Warto przytoczyć kilka zdań z tego regulaminu, by odsłonić intencje ich autora. Podstawą jest tu idea ewangelicznej miłości. „Miłosierdzie względem bliźniego, pisze św. Wincenty, jest nieomylnym znakiem prawdziwych dzieci Bożych, a jednym z głównych czynów tego miłosierdzia jest odwiedzanie i żywienie ubogich chorych“. Pobożne panie, które „powzięły wspólną myśl opieki duchowej i cielesnej nad tymi z miasta swego, którzy niekiedy bardzo cierpią raczej z braku porządku przy ich doglądaniu, niż z braku osób miłosiernych“, połączą się w bractwo. Będzie się ono nazywać „Bractwem Miłosierdzia“ *(Confrèrie de la Charité)*, a osoby w skład jego wchodzące będą się mianowały sługami ubogich *(servantes des pauvres)* lub damami miłosierdzia *(dames de charité)*. Patronem ich będzie Pan nasz Jezus, który tak bardzo umiłował ubogich“.

W jakiż sposób dama miłosierdzia ma spełniać posługi? „Ta, która ma iść odwiedzać, weźmie od skarbniczki wszystko, co potrzeba do nakarmienia ubogich, przyrządzi im obiad, zaniesie go chorym; po przybyciu na miejsce pozdrowi wesoło, uprzejmie i miłosiernie, umieści stoliczek przy łóżku chorego, nakryje go serwetą, postawi kubek, położy łyżkę i chleb; poda wodę do umycia rąk choremu, odmówi *„Benedicite“*, naleje zupy do miseczki i położy mięso na talerz, ustawiając to wszystko na powyżej wymienionym stoliczku. Potem uprzejmie i przyjaźnie zaprosi chorego do jedzenia dla miłości Jezusa i Najświętszej Marji, czyniąc to wszystko z taką miłością, z jakąby robiła to dla syna swojego, a raczej dla Boga...“ „Służebnica ubogich troszczyć się będzie o chorego z miłością, jakąby otaczała swego syna. Rozpocznie zawsze od tego, który nie jest samotny, aby skończyć na tych, którzy są osamotnieni i tak

---

[3]) Por. E. Bougand, biskup Laval, Św. Wincenty à Paulo. Żywot i prace. Tłómaczył z 4-go wydania B. Roszkowski, 3 tomy. Warszawa, 1912. Cyt. t. I., str. 58.

mieć możność dłużej zostać z nimi. Brać udział będzie w ich pogrzebie, zajmując miejsce matek, towarzyszących dzieciom swoim do mogiły“ [4]).

Takim duchem ożywione dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego poczęło się szerzyć na ziemiach, podległych wtedy generałowi Gondi. Po pomyślnych próbach poczynionych z Bractwem Pań Miłosierdzia, św. Wincenty organizuje Stowarzyszenia Panów Miłosierdzia, którym powierza starania o ubogich zdrowych, opiekę nad dziećmi, młodzieżą i starcami.

Czynnikiem, który decydująco wpłynął na rozszerzenie się tych stowarzyszeń miłosierdzia byli XX. Misjonarze, wysyłani na wszystkie strony przez swego założyciela. Rozszerzały się one przedewszystkiem na prowincji. Atoli wielka nędza, jaka nastąpiła wskutek Wojny Trzydziestoletniej, kiedy to głód i morowe powietrze wyniszczyły najpiękniejsze prowincje Francji, a Paryż stał się widownią wszelakiej niedoli, skłoniła św. Wincentego do jeszcze energiczniejszego działania. Wówczas to zaapelował do szlachetnych serc możnych i wpływowych pań paryskich. Jak wszędzie, tak i tutaj zacne serca kobiece nie zawiodły orędownika ludzkiego nieszczęścia, a zapał tych wytwornych pań najlepszego towarzystwa paryskiego dokonywał cudów miłosierdzia. Obok św. Wincentego na widowni wielkiej akcji charytatywnej zjawiają się postaci kobiet tej miary, co ks. d'Aiguillon, siostrzenica słynnego kard. Richelieu, prezydentowa Goussault, margrabina de Maguelais, p. de Herse, p. Pollalion, p. de Lamoiguon, p. Fouquet, matka ministra, p. de Miramion i cały długi szereg niewiast, oddanych idei ratowania nieszczęsnych ofiar nędzy. One to, pełne gorącości serca, zdobywały olbrzymie środki dla urzeczywistnienia zamierzeń św. Wincentego, one w okresie Wojny Trzydziestoletniej, a zwłaszcza w okresie Frondy, karmiły niezliczone rzesze ginących z głodu i chorób, one opiekowały się chorymi, ufundowały wielkie schronisko dla starców, prowadziły dom podrzutków, zorganizowały szpital dla galerników, — słowem budowały wielkie dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego, ogarniające wszystkie dziedziny życia. Ukoronowaniem tego wspaniałego dzieła było zorganizowanie „Dworskiego Zgromadzenia Pań Miłosierdzia“ pod przewodnictwem królowej Francji.

Atoli Panie Miłosierdzia, obarczone obowiązkami rodzinnemi i towarzyskiemi, nie mogły w pełni odpowiedzieć potrzebom wielkiego dzieła św. Wincentego. Człowiek chory, zniedołężniały potrzebował nieustannej, stałej pomocy i opieki. Panie wyręczały się częstokroć domownikami, co nie zawsze było odpowiednią wyręką w wielkiem dziele miłości, wymagającem i serca i ofiarnego poświęcenia. A kiedy przycho-

---

[4]) Cytaty podane passim według E. Bougand, dz. przyt. t. I., str. 57 — 60.

dziła zaraza i pomór, częstokroć Panie Miłosierdzia były zmuszone, dla dobra swoich rodzin, do pozostawania w domu. Aby tym brakom zaradzić, św. Wincenty powziął myśl uzupełnienia rozwijającego się dzieła przez dodanie pomocy pobożnym działaczom społecznym. Myśl ta została urzeczywistnioną: powstało Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia.

Św. Wincenty w licznych swoich podróżach i podczas pracy parafjalnej, spotykał bardzo wiele dziewcząt, pełnych Ducha Bożego, oddających się częstokroć drobnym dziełom miłosierdzia. Te dziewczęta, niezamożne, przyzwyczajone raczej do biedy, mogły doskonale wypełnić braki, zupełnie zresztą zrozumiałe w pracy Pań Miłosierdzia. Jednak należało je odpowiednio zorganizować i wyszkolić.

Po pewnym czasie św. Wincenty kilka takich kobiet rozesłał po parafjach paryskich. Wyszukiwały one chorych i ubogich, pomagając Paniom Miłosierdzia. W niedzielę zbierały się u św. Łazarza, gdzie zamieszkiwał ich Ojciec duchowny, dla wysłuchania nauk o swych obowiązkach. Jakkolwiek były to dziewczęta proste i niezawsze dostatecznie wyrobione, jednak wiele z nich swem poświęceniem zyskało sobie wielkie uznanie zarówno Pań, jak i chorych. Wzorem dla tych skromnych, pracowitych i ofiarnych dziewcząt była Małgorzata Nazeau. Sama jako pastuszka, nauczyła się czytać, poczem uczyła innych, a dobrawszy sobie niedawne uczennice, obchodziła sąsiednie wioski, wyszukując ciemnych, którym niosła zdobyte przez się światło. Pod wpływem św. Wincentego rozpromieniła się cnotą, posuniętą do bohaterstwa. Zmarła na zarazę, zostawiając przepiękny przykład zaparcia i ofiarności następnym pokoleniom Sióstr.

Św. Wincenty zdawał sobie jednak sprawę z niedostateczności przygotowania tych kobiet do powierzonej im misji. Stąd jego troska o stworzenie dla nich nowicjatu, gdzie wstępujące kandydatki mogłyby uzyskać konieczne dla czekającej je pracy, wykształcenie. Znalazł się wreszcie niewielki domek w ubogiej dzielnicy Paryża przy ul. Cardinal Lemoine, który się stał kolebką Sióstr Miłosierdzia. Rzecz ważniejsza, to wynalezienie odpowiedniej mistrzyni. Genjalny psycholog i organizator wyszukał idealną kandydatkę na ten odpowiedzialny urząd. Była nią p. Le Gras, wdowa po sekretarzu królowej Marji de Medicis. Po śmierci męża oddała się pod duchowe kierownictwo naszego Świętego. Odznaczała się macierzyńską czułością, którą św. Wincenty musiał nawet hamować, gorącym zapałem i duchem poświęcenia. Pisze o niej znakomity pisarz, biskup Bougand, że „umysł miała żywy, lecz i rozsądek wielki. Odznaczała się przedewszystkiem wielką mocą umysłu; dusza męska, prawie nic ze słabości niewieściej, a tylko serce bardzo czułe. Postanowienia szybkie i tak zawsze doskonałe, że nie trzeba już było nic zmieniać.... Odkrywała dusze innych przed nimi samymi i każdy odchodził od niej z uczuciem

głębokiego uspokojenia"[5]). Rozporządzając tak znakomitym materjałem, św. Wincenty potrafił zeń stworzyć wspaniałe narzędzie dla wielkiego dzieła Bożego. Jego troska pełna przyjaźni i zarazem roztropności o udoskonalenie tej niezwykłej duszy przebija z wielu listów, które do niej pisywał[6]).

Z taką mistrzynią rozpoczął św. Wincenty dzieło, które się stało chlubą Kościoła i dobrodziejstwem ludzkości. Był to dzień 29 listopada 1633 r., który się stał dniem nadziei Zgromadzenia, otoczonego, mimo różnorodną odmianą czasów, upodobań i prądów, powszechną czcią.

Pani Le Gras zamknęła się w otwartym nowicjacie zaledwie z kilkoma młodemi dziewczętami, ale liczba ich zaczęła się stale powiększać. Rozpoczęła się w tym zacisznym domu praca pełna zapału i zarazem ufności w błogosławieństwo Boże. Św. Wincenty zajął się gorliwie duchowem kształtowaniem nowicjuszek. W tym celu co tydzień przybywał, zazwyczaj w towarzystwie swego przyjaciela ks. de Portail, do nowicjatu dla odbywania konferencyj o cnotach niezbędnych dla Sióstr Miłosierdzia. Konferencje te, prowadzone w sposób niezwykle prosty, były raczej ojcowską rozmową, prowadzoną przez św. Wincentego z jego duchownemi córkami[7]). Święty pragnął nauczyć swe córki pokory, samozaparcia, posłuszeństwa, karności, umiejętności w posłudze ubogim, skromności, wzajemnego szacunku, szczerości. Konferencje kończyły się błogosławieństwem, którego udzielał zebranym. Tak prowadzone wychowanie nowicjuszek dawało znakomite wyniki. Zaczyn nauki Chrystusowej, wprowadzony do tych młodych dusz przez św. Wincentego, dawał im wzrost na miarę dzieci Bożych. P. Le Gras, Barbara Engiboust, Joanna Dallemagne, Małgorzata Laurence, Anna de Gennes, pierwsza z panien wyższego stanu w Zgromadzeniu, Marja Lulleu świętością życia, bohaterstwem w posługach nieszczęśliwym okazały w całej pełni piękno charakteru, zbudowanego na Ewangelji, stwarzając zarazem tradycję, nieustannie podtrzymywaną przez następne pokolenia Sióstr Miłosierdzia[8]).

Mijały lata od czasu założenia Zgromadzenia, a św. Wincenty zwlekał z napisaniem ustaw dla swych umiłowanych córek. Jego umysł praktyczny widział korzyść niemałą w tej próbie, którą dawało życie dla stworzonego przezeń dzieła. Siostry Miłosierdzia, powołane pierwotnie do pomocy Paniom Miłosierdzia, dzięki pracy ofiarnej, posuniętej częstokroć do prawdziwego bohaterstwa, wysunęły się na pierwsze miejsce.

---

[5]) Por. z. c. t. II, str. 33—34. — [6]) Por. „*Lettres de saint Vincent-de-Paul, fondateur des prêtres de la Mission et des Filles de Charitté.* 4 tomy, Paris, Dumoulin, 1880.

[7]) Konferencje te zostały spisane przez p. Le Gras, a częściowo przez inne słuchaczki. Ukazały się w druku p. t. „*Conférences de Saint Vincent de Paul aux Filles de la Charité*, 2 t. Paris, 1881, Dumoulin.

[8]) Por. Bp. Bougand, d. c. t. II, str. 74—78.

A więc zaproszono je do szpitali w Angers, Ussel, Limousin, Narbonne, Paryżu, wreszcie do szpitali galerników. Za szpitalami poszły domy podrzutków, małe szkółki, nakoniec pielęgnowanie rannych na polach bitew. Praca ich rozpowszechniła się w całej Francji i przeszła do innych krajów Europy (do Polski Siostry Miłosierdzia przybyły w 1652 r.), a nawet na Madagaskar, do trędowatych. Po 12 latach zdecydował się wreszcie Św. Wincenty na prośbę p. Le Gras napisać reguły dla Sióstr Miłosierdzia. Po wielu trudnościach wreszcie ustawa Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia została napisana i przez arcybiskupa paryskiego Jana de Gondi, kardynała de Retz dnia 18. I. 1655 r. zatwierdzona. Kierownictwo naczelne Zgromadzenia zostało powierzone dożywotnio św. Wincentemu, a po jego śmierci — generalnym przełożonym Kongregacji XX. Misjonarzy. Statuty Sióstr Miłosierdzia zostały w r. 1657 zatwierdzone przez króla, a ostatecznie usankcjonowane przez Papieża w r. 1688.

Dn. 30. V. 1655 zebrał św. Wincenty wszystkie Siostry Miłosierdzia, pracujące w Paryżu i jego okolicach na uroczyste zgromadzenie i odczytał im, po krótkiem przemówieniu, statuty, które odrazu wyjaśniał. „Zgromadzenie wasze, mówił, nosić będzie miano Sióstr Miłosierdzia, służebnic ubogich chorych! O! jakiż to piękny tytuł, jakie piękne obowiązki! To tak, jakby powiedziano: służebnice Jezusa Chrystusa, gdyż On uznaje za uczynione Sobie to wszystko, co uczynione zostało ubogim Jego. I On sam przecież nic innego nie czynił, tylko służył ubogim [9]). Stowarzyszenie to ma się składać z wdów i panien, które wybierać sobie będą przełożoną na lat trzy". Pierwszą przełożoną była oczywiście p. Le Gras. Zadanie Sióstr św. Wincenty przedstawił w jednej z późniejszych swoich konferencyj (18. X. 1655 r.) mówiąc, że sam Bóg oddawał w ich ręce różne swoje dzieła. „Wiecie, córki moje, że oddane jesteście Bogu dla niesienia pomocy ubogim chorym, nietylko gdzieś w jednem miejscu, jak szpital *(Hôtel-Dieu)*, lecz wszędzie; wy idziecie szukać ich po domach, jak to czynił Pan nasz. Widząc to, Bóg powiedział: te dziewczęta podobają mi się, one bardzo dobrze wywiązują się ze swego zadania. Chcę im dać i drugie jeszcze: biedne dzieci opuszczone, o które nikt się nie troszczy. A gdy ujrzał Bóg, że i tego drugiego obowiązku podjęłyście się z takiem poświęceniem, powiedział: Dam im jeszcze inny obowiązek. A jakiż to? Pomoc biednym skazańcom. O! Córki moje, jakie to szczęście dla was, że służyć im możecie, im, oddanym w ręce ludzi bezlitosnych. Widziałem tych biednych ludzi, traktowanych jak bydlęta. Potem Bóg polecił nam też opiekę nad tymi biednymi ludźmi, którzy postradali rozum. Trzeba iść do nich, aby uczcić mądrość wcieloną Boga, który chciał uchodzić za głupca. Nie wiemy jeszcze, jeżeli pożyjemy dłużej,

---

[9]) Por. Bp. Bougand, d. c. t. III, str. 10.

czy Bóg nie powierzy nowego jakiego obowiązku naszemu Zgromadzeniu. Zapewne tak, jeśli wszystko dobrze spełniać będziemy, jak się tego spodziewam“ [10]).

W słowach tych nakreślił św. Wincenty zadanie, stworzonego przez się Stowarzyszenia. Nie był to więc zakon, przeciw czemu zastrzegał się najwyraźniej św. Wincenty. „Córki moje, wy nie jesteście zakonnicami... i póki życia waszego nie pozwalajcie na tę zmianę, płaczcie, jęczcie i przedstawiajcie to przełożonym, a nie zgadzajcie się na to w żaden sposób, bo gdy się mówi o zakonnicy, mówi się o klauzurze; Siostry zaś Miłosierdzia muszą iść wszędzie“ [11]). Stąd też dom ich nie może się zwać klasztorem. Podobnież strój ich miał być strojem niezakonnym, lecz takim, jaki nosiły kobiety wiejskie z okolic Paryża: suknia długa, koloru szarego, o szerokich rękawach, z których wysuwały się rękawy koszuli, zapięte u dłoni, — na głowę biała chusteczka z płótna, a na niej t. zw. *cornette* t. j. szeroki strój, z usztywnionego płótna. Chciano dać tym dobrym kobietom, przeznaczonym do usługi chorym, woale okrywające twarz, ale nasz Święty sprzeciwił się temu, mówiąc: „Za woal służyć im będzie ich skromność“ [12]). Nie tworząc zakonu, święty twórca Stowarzyszenia Sióstr Miłosierdzia, ufny w cnotę swoich córek duchownych, nie chce ich wiązać wieczystemi ślubami, które prowadzą do klauzury wieczystej. Śluby, które Siostry Miłosierdzia mają składać, są to święte przyrzeczenia, obowiązujące przez rok. Dnia 25 marca każdego roku, tj. w dniu kiedy pierwsza przełożona Zgromadzenia p. Le Gras złożyła swe śluby, tysiące Sióstr zrzeka się dobrowolnie swojej wolności i prawa powrotu do świata. Jakaż doprawdy wspaniała próba dla powziętych postanowień, ideałów i umiłowań.

Rzecz prosta, że tak pojęty ideał Siostry Miłosierdzia wymagać będzie od nich niezwykłej cnoty i hartu. Zdawał sobie z tego sprawę św. Wincenty, gdy pouczał umiłowane swe córki. „Nie jesteście zakonnicami, mówił, i nie możecie być niemi, z powodu waszych ubogich; lecz musicie być świątobliwszemi niż zakonnice. Czemu? Bo macie więcej okazji, bo macie mniej pomocy; bo jeżeli nie będziecie świątobliwemi, toście niechybnie zgubione... Nie macie kraty, któraby was obroniła od zewnętrznego niebezpieczeństwa; musicie więc sobie zbudować kraty wewnętrzne, które lepiej was ochronią, niż wszelkie zapory. Zrozumiejcie dobrze te słowa ustawy waszej: „za klauzurę mieć będziecie posłuszeństwo“ [13]).

Niewątpliwie najwierniej oddaje ducha św. Wincentego ten ustęp statutu: „klasztorem Sióstr Miłosierdzia będzie dom chorych; celą ich —

---

[10]) Por. Bp. Bougand, dz. c. t. t. III, str. 13.
[11]) Por. Bp. Bougand dz. c. t. II, str: 70. — [12]) Tamże, t. str. 71.
[13]) Por. tamże, t. II, str. 72.

pokój najęty; kaplicą — kościół parafjalny; zakonem — ulice miasta lub sale szpitalne, klauzurą — ich posłuszeństwo, kratą klasztorną — bojaźń Boża; zasłoną zakonną — skromność święta“ [14]).

W ten sposób ukonstytuowane zostało wielkie dzieło Miłosierdzia, wyrosłe z Ewangelji Chrystusowej, a zaszczepione dobrą ręką świętego miłośnika ubogich w subtelnych sercach ludzkich. Św. Wincenty stworzył niezwyciężoną armję, która pójdzie na wszystkie pobojowiska świata, gdzie życie zmaga się ze śmiercią, gdzie ponurym korowodem snują się niedole i smutki człowiecze.

Odeszła pełna zapału, gorącości serca, pierwsza Mistrzyni p. Le Gras (15. III. 1660 r.) [15]), a Siostry Miłosierdzia pozostały tem, czem je chciał widzieć ich ustawodawca: — ubogiemi i pobożnemi sługami ubogich. „Nic nie uszło ich dobroczynnej działalności: przenikały wszędzie, zakładały żłobki dla dzieci, przytułki dla starców i sierot, szkoły dla dorastających, domy pracy dla dziewcząt z ludu, szpitale dla chorych, ślepych, epileptyków i warjatów. Niema rany, którejby nie opatrywały, niema boleści, czy to duszy czy ciała, którejby nie przynosiły ulgi. Świat odzwyczajony od Jezusa Chrystusa, nie chąc uznawać prawdziwości Jego nauki, zmuszony został do uznania najwyborniejszego balsamu Jego miłosierdzia“ [16]).

Niewątpliwie miłosierdzie nigdy obcem nie było kobiecie, tem niemniej zasługą św. Wincentego było „stworzenie pomocy zorganizowanej, która zwalczając nędzę, przygotowywała ubogich do pracy, dając im narzędzie tej pracy do ręki. On pierwszy stworzył rzecz w owe czasy niesłychaną, zorganizowane stowarzyszenia kobiet, których zadaniem była nietylko pomoc dla ubogich i chorych, ale wychowywanie opuszczonych dzieci, stwarzanie warsztatów dla pozbawionych pracy, wyżywianie głodnych w zniszczonych przez wojnę prowincjach. On pierwszy szeroko otworzył kobiecie dotychczas zamknięte drzwi jej domu, on dał jej swobodę czynu, on pierwszy śmiałym gestem wysłał ją w świat, nieskrępowaną woalem i ślubem zakonnym, posiadającą jako jedyne więzy własną wolę i własne sumienie, dążące do czynu dobrego dla chwały Wiekuistej Rzeczywistości“ [17]).

Można z całem przekonaniem powtórzyć za jednym z biografów św. Jałmużnika, że „nigdy miłość Chrystusa, przynaglająca tych, których napełnia, nie obfitowała bardziej w podziwu godne dzieła i wzniosłe cnoty, jak u świętego Wincentego à Paulo“ [18]).

---

[14]) Tamże, t. II. str. 71.
[15]) Por. *Histoire de M-e Le Gras, fondatrice des Filles de Charité*, Paris, 1885.
[16]) Por. Bougand, dz. c. t. III, str. 18—19.
[17]) Por. E. Reicher, d. c. str. 70.
[18]) Por. E. de Broglie. Św. Wincenty à Paulo. Tłom. Kraków, 1926, str. 235.

Niechże to wielkie dzieło świętego Wincentego, na które trzy wieki spoglądają z podziwem i wdzięcznością, trwa i rozwija się nadal, niosąc pokój Chrystusowy i ulgę cierpiącej ludzkości!

*Ks. Dr. T. Jachimowski.*

---

# Szkoła Pielęgniarek Społecznych Związku Kas Chorych w Poznaniu

W dniu 5-go listopada 1932 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej Szkoły pielęgniarstwa w Poznaniu, uznanej następnie, w kwietniu 1933 r. przez Dep. Służby Zdrowia Min. Pracy i Opieki Społecznej.



Szkoła Pielęgniarek Społecznych Związku Kas Chorych w Poznaniu
Sala demonstracyjna

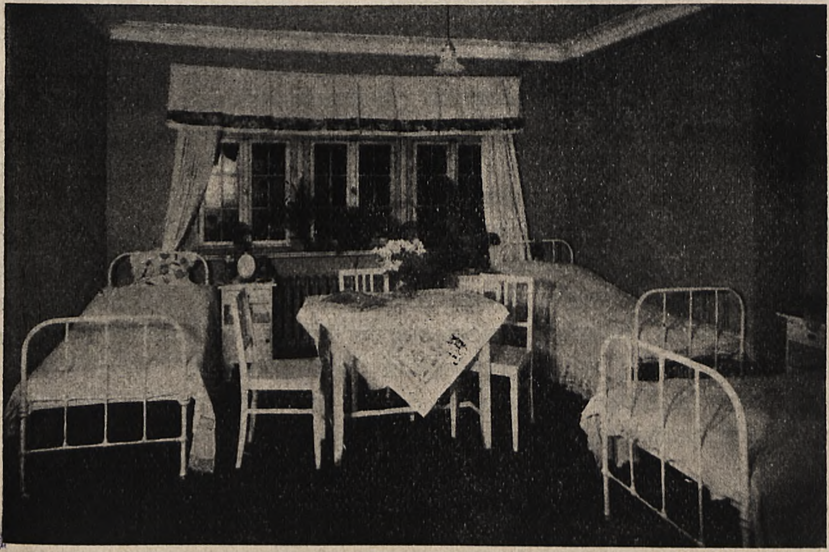
Fakt doniosły dla pielęgniarstwa w Polsce wogóle, a w szczególności dla pielęgniarstwa w Kasach Chorych. Nowa Szkoła bowiem jest szkołą Związku Kas Chorych i dla niego kształci pracownice.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu, potrzebując koniecznie i szybko fachowych sił pielęgniarskich, przystąpił w r. 1928 do prowadzenia kursów dla „higjenistek społecznych". Kursy te ponownie odbywały

się w latach 1929 i 1930. Kierownictwo kursów jednak zdało sobie sprawę, że nie dają one prawdziwie głębokiego wykształcenia, że absolwentki kursów, choć wartości ich pracy przekreślać nie należy, nie są należycie przygotowane do czekających je zadań.

Powstała więc myśl założenia Szkoły.

Mimo ogólnej depresji gospodarczej, mimo niezliczonych trudności, dzięki usilnym staraniom Dyrekcji Okręgowego Związku pokonano przeszkody i Szkoła nietylko została otwarta (5. IV. 1932), ale zyskała też należyte warunki rozwoju.



Szkoła Pielęgniarek Społecznych Związku Kas Chorych w Poznaniu
Sypialnia uczennic

Szkołą zarządza Rada Szkolna, w skład której wchodzą: prezes, dr. Rudkowski, prof. dr. Jonscher, pułk. dr. Kucharski, komendant Szpitala Wojskowego, dr. Wierzbicki, naczelny lekarz Kasy Chorych, dr. Zaroski, naczelnik Woj. Wydz. Zdrowia oraz dyrektorka Szkoły, p. Jadwiga Szlagowska, znana na terenie Poznania ze swej pracy pełnej entuzjazmu i energji.

Szkoła, obliczona na 32 uczennice, mieści się w ładnym domu przy ul. Noskowskiego 1. Urządzenie jej, niezwykle estetyczne, odpowiada wszelkim wymaganiom nowoczesnego szkolenia, oraz wymogom higjeny i wygody uczennic. Posiada salę wykładową i wzorowo urządzoną salę demonstracyjną. Praktyczne ćwiczenia z chemji odbywają się w Szkole Handlowo-Przemysłowej, gdzie uczennice odbywają również praktykę gotowania dietetycznego.

„Pielęgniarstwo szpitalne i społeczne — zaznaczyła p. Szlagowska w przemówieniu, wygłoszonem w dniu poświęcenia Szkoły — stanowi zasadniczą i nierozerwalną całość i jako takie musi być traktowane. Jednakże głównym celem nowej Szkoły, jej specjalnością niejako, jest przygotowanie uczennic do służby społecznej w dziedzinie zdrowia. Dążenie to znalazło swój wyraz nietylko w opracowaniu programu szkoły, lecz również w kierunku jej i stosowanych metodach wychowawczych".

Tem różni się nowa Szkoła od reszty szkół pielęgniarstwa w Polsce. Przyszłość rozstrzygnie, czy i o ile ten nieco różny typ szkolenia pielęgniarek okaże się słuszny i pożyteczny.

System przyjęty jest „blokowy", a więc wyodrębniający okresy teorji od okresów praktyki. Teorja trwa 245 dni, praktyka — 485 dni. Wraz z wakacjami (60 dni) program obejmuje 790 dni, t. j. 26 miesięcy.

Współpraca wybitnych wykładowców zapewnia Szkole wysoki poziom nauczania. Nie bez trudności było uzyskanie dobrze zorganizowanych placówek szkolenia praktycznego, i tu jednak starania Szkoły zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Uczennice praktykują obecnie na oddziale wewnętrznym Szpitala Kasy Chorych, na oddziale chirurgicznym Szpitala Wojskowego, w prywatnej Klinice Położniczej i Ginekologicznej, w Uniwersyteckiej Klinice Dziecięcej, w uniw. ambulatorjum ocznem i laryngologicznem, w laboratorjum analitycznem Kasy Chorych, Ośrodku Zdrowia Kasy Chorych, w dziale miejskiej opieki nad ubogimi i w miejskich poradniach higjeny zapobiegawczej.

## PROGRAM SZKOŁY PIELĘGNIAREK SPOŁECZNYCH Związku Kas Chorych.

### I. Teorja.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Anatomja i Fizjologja . . . . . . | 60 | godzin | |
| 2. Higjena ogólna . . . . . . . . | 10 | „ | |
| 3. Bakterjologja z ćwiczeniami . . . . | 20 | „ | |
| 4. Chemja z ćwiczeniami . . . . . . | 20 | „ | |
| 5. Farmakologja i przygotowanie leków . . | 15 | „ | |
| 6. Zasady pielęgniarstwa ogólnego z ćwiczen. | 120 | „ | |
| 7. Bandażowanie z ćwiczeniami . . . | 20 | „ | |
| 8. Etyka zawodowa I. . . . . . . | 5 | „ | |
| 9. Nauka gotowania . . . . . . . | 20 | „ | 290 godzin |

### II. Teorja.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Patologja . . . . . . . . . | 10 | godzin |
| 2. Choroby Wewnętrzne . . . . . . | 20 | „ |
| 3. „ Zakaźne . . . . . . | 10 | „ |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4. Djetetyka | | 14 godzin | |
| 5. Chirurgja | | 10 „ | |
| 6. Pomoc doraźna | | 10 „ | |
| 7. Położnictwo i Ginekologja | | 14 „ | |
| 8. Pedjatra | | 32 „ | |
| 9. Choroby Skórne i Weneryczne | | 8 „ | |
| 10. „ Oczu | | 6 „ | |
| 11. „ Uszu, Nosa, Gardła | | 6 „ | |
| 12. Administracja szpitalna | | 6 „ | |
| 13. Pielęgniarstwo chirurgiczne, położnicze, dziecięce, chorób wewnętrznych i zakaźnych | | 30 „ | 176 godzin |

### III. Teorja.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Higjena społeczna | | 20 godzin | |
| 2. „ szkolna | | 10 „ | |
| 3. Wychowanie Fizyczne | | 4 „ | |
| 4. Choroby psychiczne i nerwowe z uwzględnieniem psychopatologji dziecka | | 10 „ | |
| 5. Choroby społeczne i zawodowe | | 24 „ | |
| a) Gruźlica, jako choroba społeczna i jej zwalczanie | 8 godz. | | |
| b) Choroby weneryczne z punktu widzenia eugeniki | 3 „ | | |
| c) Jaglica i jej zwalczanie | 2 „ | | |
| d) Narkomanja i alkoholizm | 5 „ | | |
| e) Gościec, jako choroba społeczna | 2 „ | | |
| f) Nowotwory złośliwe | 2 „ | | |
| g) Choroby zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych | 2 „ | | |
| 6. Opieka nad matką i dzieckiem | | 3 „ | |
| 7. Lecznictwo fizykalne | | 14 „ | |
| 8. Obrona przeciwgazowa | | 10 „ | |
| 9. Organizacja Opieki Społecznej | | 6 „ | |
| 10. Ubezpieczenia społeczne | | 16 „ | |
| 11. Ustawodawstwo sanitarne i administracja służby zdrowia | | 9 „ | |
| 12. Pielęgniarstwo społeczne | | 20 „ | |
| 13. Etyka zawodowa II. | | 10 „ | |
| 14. Psychologja | | 10 „ | |
| 15. Nauka o Polsce współczesnej | | 14 „ | |
| 16. Organizacja służby zdrowia na wypadek wojny i w czasie pokoju | | 4 „ | 184 godzin |
| | | Razem . | 650 godzin |

## PLAN PRAKTYKI:

3 Grupy: Kliniki, Ambulatorja, Praca Społeczna.

### Dział Kliniczny:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Oddział chirurgiczny z salą operacyjną . . . | 60 | dni | |
| „ wewnętrzny . . . . . . . | 60 | „ | |
| Położnictwo i ginekologja . . . . . . | 60 | „ | |
| Oddział dziecięcy . . . . . . . | 60 | „ | |
| „ „ zakaźny . . . . . . | 15 | „ | 255 dni |

### Dział Ambulatoryjny:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ambulatorjum oczne . . . . . . . | 15 | dni | |
| „ laryngologiczne z salą operacyjną . | 15 | „ | |
| Laboratorjum analityczne . . . . . . | 15 | „ | |
| Lecznictwo fizykalne . . . . . . . | 30 | „ | |
| Pogotowie ratunkowe . . . . . . . | 20 | „ | 95 dni |

### Dział Pracy Społecznej:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ośrodki Zdrowia . . . . . . . . | 75 | dni | |
| Higjena szkolna . . . . . . . . | 15 | „ | |
| Opieka nad ubogimi . . . . . . . | 15 | „ | |
| Żłobek . . . . . . . . . | 15 | „ | |
| Kuchnia mleczna . . . . . . . . | 15 | „ | 135 dni |
| | Razem | . | 485 dni |

## WARUNKI PRZYJĘCIA:

1) Obywatelstwo Polskie.
2) Wiek od 20 do 30 lat.
3) Wykształcenie conajmniej w zakresie 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub równorzędne.
4) Odpowiedni stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskiem.
5) Pierwsze trzy miesiące pobytu w Szkole uważane są jako okres próbny i Zarządowi przysługuje prawo usunięcia kandydatki bez podania powodów.
6) Uczennice, które opuszczają Szkołę przed jej ukończeniem z jakiegokolwiek powodu, nie otrzymują świadectw.
7) Mieszkanie w internacie jest obowiązkowe.
8) Opłaty w Szkole wynoszą:
   a) wpisowe . . . . . . . . . zł. 20
   b) kaucja . . . . . . . . . „ 20

c) opłata miesięczna za naukę i całkowite utrzymanie w internacie . . . . „ 120
d) koszta dyplomu . . . . . . . „ 30

9) Umundurowania do pracy dostarcza Szkoła po cenie kosztów własnych.

10) Uczennice zalegające z opłatą przez 2 miesiące zostają ze Szkoły usunięte.

**Należy przedłożyć następuące dokumenty:**

a) świadectwo chrztu,
b) „ szkolne,
c) „ moralności,
d) „ lekarskie,
e) „ dentystyczne, stwierdzające, że zęby są w dobrym stanie, lub należycie wyleczone,
f) świadectwo dotychczasowej pracy, o ile kandydatka pracowała,
g) własnoręcznie napisany życiorys,
h) fotografję,
i) wymeldowanie policyjne.

Nowej, najmłodszej w Polsce Szkole składamy najserdeczniejsze życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju.

*Redakcja*

---

# Schronisko Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta“
## w Warszawie

Jakże często wysiłki pielęgniarek społecznych oraz szpitalnych, pracujących na oddziałach położniczych, rozbijają się o niemożność umieszczenia opuszczonej matki i niemowlęcia. Noworodek, wychuchany w zakładzie, matka, przyzwyczajona podczas porodu i przez okres połogu do racjonalnej opieki — oboje, po wypisaniu z zakładu, idą na poniewierkę.

Dziecko dostaje się do miejskiego zakładu przepełnionego, o ogromnej śmiertelności, matka bywa przyjęta z niem razem tylko, o ile ma pokarm i o ile jest dla niej miejsce. Najczęściej rozstaje się z dzieckiem i idzie w świat, w niewiadome.

W innych wypadkach, o ile pozwolą na to warunki materjalne, matka umieszcza dziecko w rodzinie. Zasadniczo umieszczanie dzieci w rodzinach jest racjonalniejsze, niż gromadzenie ich w wielkich zakładach opiekuńczych, lecz pod warunkiem, że stanie się ono gałęzią

„opieki otwartej“, obejmującej zorganizowany nadzór społeczno-zdrowotny. Niestety opieka otwarta nad dzieckiem nieślubnem w Polsce jest dopiero w zaczątku. A los niemowląt, umieszczanych bez kontroli, bywa przerażający, jak to dobrze wiedzą pielęgniarki społeczne.

Jeśli matka nawet może i chce zachować dziecko przy sobie, życie jej spiętrza się od trudności wobec niechęci otoczenia, braku mieszkania, bezrobocia.

Jednem z najważniejszych zagadnień opieki nad matką i dzieckiem jest zajęcie się niemi po połogu. Należy stworzyć matce takie warunki, by przynajmniej w ciągu kilku tygodni, żyjąc spokojnie, nie przepracowując się, mogła myśleć tylko o dziecku, karmić je i pielęgnować. Takich parę tygodni rozstrzyga o przyszłym losie dziecka: matka, przywiązując się doń, już go tak łatwo nie opuści.

Przytem nieślubna matka przechodzi w okresie ciąży tyle nieszczęść, tyle złego traktowania, że należy jej po połogu — jeśli nie można i przez okres ciąży — stworzyć warunki, w którychby mogła odprężyć się, odtajać moralnie, a nietylko wypocząć fizycznie.

Tą palącą kwestją zajmowało się w Warszawie oddawna Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta“. Przy Nowym Świecie Nr. 10 posiada ono przychodnię dla kobiet nieślubnych, której zadaniem jest pośrednictwo pracy oraz opieka nad matką nieślubną. U każdej matki dokonywany jest wywiad domowy. Następnie, jeśli matka została uznana za potrzebującą zapomogi, dostaje 7 zł. tygodniowo, aż do chwili otrzymania pracy w służbie domowej. Pracodawca dostarcza matce i dziecku jedynie utrzymania i mieszkania, a wynagrodzenie 30 zł. miesięcznie płaci Towarzystwo. Nic dziwnego, że wobec tak dogodnych warunków znajduje się dużo rodzin, chętnie biorących do siebie polecane przez Towarzystwo kobiety. W Warszawie obecnie przebywa ich na służbie 100. Wiele idzie na wieś, zwłaszcza podczas robót rolnych.

Towarzystwo zajmuje się matką i dzieckiem przez dwa lata, to jest przez okres najtrudniejszy — „odchowania“, okres największej, katastrofalnej w Polsce, śmiertelności. Potem psychika matki, wzmocniona przez oparcie, jakie znalazła w pracy i opiece, pozwala jej na uporządkowanie sobie życia. Pracodawca często przyzwyczaja się do dziecka w domu i zgadza się zatrzymać matkę z dzieckiem nawet na mniej dogodnych dla siebie, niż dotychczasowe, warunkach. Życie dziecka jest uratowane.

Co robi Towarzystwo z matkami, wstającemi po połogu? Od 3 lat istnieje dla nich przy ulicy 11-go listopada 68 schronisko, małe, tylko na 12 miejsc.

Znikoma liczba miejsc i corazto wzrastające potrzeby skłoniły Towarzystwo do otwarcia w kwietniu b. r. nowego schroniska.

Pomieszczenie dał Magistrat, oddając dwa piętra budynku, mieszczącego się tuż przy III Ośrodku Zdrowia i Urzędzie Sanitarnym. Bliskość ta, jak zobaczymy, jest dla całokształtu pracy niezmiernie dobroczynna.

Towarzystwo otrzymuje od Magistratu subwencję w wysokości zł. 2.50 dziennie na matkę i dziecko. Pozatem czerpie dochody z imprez prywatnych. Otrzymuje też subwencję od Min. Pr. i Op. Społ.

Schronisko rozporządza miejscami dla 60 matek i 60 dzieci. Jest to więc, jak na nasze stosunki, liczba pokaźna. A w każdym razie — z pielęgniarskiego punktu widzenia — ułatwiająca znacznie pracę pielęgniarek, zwłaszcza — przyszpitalnych *).



Schronisko Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta“ w Warszawie.
Pracownia, gdzie matki uczą się szycia i naprawy bielizny.

Matki w zasadzie przyjmowane są na 6 tygodni, zostają jednak, zwłaszcza te, które się leczą na rzeżączkę, znacznie dłużej. Po wyjściu ze Schroniska, Towarzystwo dostarcza im pracy, a jeśli jej jeszcze niema — zapomogi.

Czasem przyjmowane bywają kobiety w ostatnich miesiącach ciąży, w zasadzie jednak Schronisko przeznaczone jest dla matek opuszczających zakład położniczy.

Przyjmowane są jedynie kobiety z ujemnym odczynem Wassermana i jedynie skierowane przez Towarzystwo. Kąpiel nowoprzyjętej odbywa się, zależnie od pory, natychmiast, lub nazajutrz, ponieważ kąpielisko Urzędu Sanitarnego funkcjonuje tylko w godzinach rannych. W przyszłości odzież matek podlegać będzie dezynsekcji.

---

*) 1. stycznia 1933 r. niemal jednocześnie z otwarciem Schroniska powstały przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu m. Warszawy 3 etaty dla pielęgniarek przyszpitalnych, których praca wykazała konieczność otwarcia Schroniska.

Każda nowoprzyjęta jest izolowana wraz z dzieckiem na oddziale obserwacyjnym. Obejmuje on pokój dla 6 matek i dzieci, oraz łazienkę i ustęp. Oddzielenie to ma na celu obserwację w kierunku rzeżączki. Dopiero po 2—3 dniach, po badaniach lekarskich, matka udaje się jeśli jest zdrowa, na pierwsze piętro, natomiast, jeśli badania stwierdziły rzeżączkę — na drugie.

Oba piętra urządzone są podobnie. Na każdem znajdują się dwie obszerne, jasne, doskonale przewietrzane sale po 15 łóżek i 15 łóżeczek, łazienka, izolatka dla chorych, pokój pielęgniarki oraz długi, szeroki korytarz. Na pierwszem piętrze mieści się prócz tego szwalnia, kancelarja i pokój gospodyni, na drugiem — pokój starszej pielęgniarki, gabinet lekarski oraz wyżej opisany oddział obserwacyjny. Kuchnia, pralnie i spiżarnie są w wysokiem przyziemiu.



Schronisko Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta" w Warszawie.
Kuchnia, którą prowadzą matki.

Na pierwszem piętrze przebywają matki zdrowe, t. j. nie mające rzeżączki, na drugiem — chore na rzeżączkę. Dla ułatwienia nadzoru matki zdrowe noszą fartuchy niebieskie, zarażone — szare. Również kapy dla odróżnienia na I piętrze są niebieskie, na II — różowe. Mogłoby się wydawać, że odróżnianie takie jest dla matek nieprzyjemne, jednak nie odczuwają one przykrości. Pamiętać należy, że psychika ich jest dosyć prymitywna, a też i o tem, że każda chora po wyzdrowieniu przenosi się na I piętro i otrzymuje fartuch i kapę zdrowych.

Tych 30 miejsc dla kobiet chorych na rzeżączkę jest prawdziwem dobrodziejstwem, ponieważ Zakład im. ks. Boduena ich nie przyjmuje i poza naszem Schroniskiem i oddziałami szpitalnemi, nie mają się gdzie podziać.

H i g j e n a m a t e k przestrzegana jest ściśle. Raz na tydzień każda bierze tusz w kąpielisku miejskiem, znajdującem się w tym samym budynku. Toaleta codzienna odbywa się przy umywalniach pod kontrolą pielęgniarek. Chore na rzeżączkę używają do obmywania narządów rodnych nadmanganianu potasu. Bielizna osobista zmieniana jest raz na tydzień, pościel — raz na miesiąc. Prywatne rzeczy matek znajdują pomieszczenie w szafach, stojących na korytarzu.

O d ż y w i a n i e jest staranne. Podajemy całodzienne *menu:*

Śniadanie, godzina 6.50:
- kawa zbożowa z mlekiem,
- chleb.

Obiad, godzina 13:
- zupa jarzynowa,
- mięso (2 razy na tydzień), albo bigos, albo kasza.

Podwieczorek, godzina 16:
- bawarka,
- chleb.

Kolacja, godzina 18.30:
- kasza na mleku.

Matki jadają przy stołach podnoszonych, umieszczonych przy ścianach korytarzy.

P r a c a m a t e k. W Schronisku niema wcale służby. Całą pracę wykonują matki. Ponieważ przychodzą one do Schroniska mniej więcej na 10-ty dzień po porodzie, są więc jeszcze zmęczone, i sił ich należy oszczędzać. To też wracają do pracy stopniowo, odpoczywając.

Praca rozłożona jest następująco:

W kuchni pracują 4 matki, z tych jedna — przebywająca dłużej w Schronisku — stale, 3 pozostałe zmieniają się co miesiąc.

W pralni jedna nadzoruje stale, a pod jej kontrolą piorą i maglują 4-ry, codzień inne.

Dwom matkom powierzone jest sprzątanie korytarza, jednej — łazienki, jednej — klatki schodowej. Każdą salę sypialni sprzątają dwie matki, które pozostają w niej cały dzień, pilnując i przewijając dzieci.

Część matek pracuje przed południem w szwalni pod kierunkiem zarządzającej. Do tej pory ciągle szyta jest bielizna zakładowa.

O d w i e d z a ć wolno matki w szwalni, w godzinach popołudniowych w niedziele i święta. Zważywszy różne *za* i *przeciw*, ostatecznie postanowiono, że matkom poza obręb zakładu wydalać się nie wolno, chyba w wyjątkowych wypadkach, lub po zakupy potrzebne w Schronisku. W niedzielę jedna z pielęgniarek prowadzi matki do kościoła.

Praca matek jest w ten sposób zorganizowana, aby ich nie odrywać

od dziecka. Jednym z głównych zadań Schroniska jest przecież wychowywanie i nauczanie matek.

Przedewszystkiem więc są uczone regularnie i umiejętnie karmić (godziny karmienia: 6 — 9 — 12 — 15 — 18 — 21). Ponieważ łóżeczka dziecinne stoją w sypialni matek, tuż, w nogach ich łóżek, przeto niesposób dopilnować w nocy, aby matka czasem krzyczącego dziecka nie nakarmiła lub nie wzięła do siebie. Wspólne przebywanie dzieci z matkami na jednej sali ma jednak tę niesłychanie dodatnią stronę, że matka sama musi troszczyć się o dziecko, nie spuszczając się, jak to ma miejsce w niektórych zakładach położniczych, wyłącznie na pielęgniarki *). W godzinach karmienia matki są oczywiście zwalniane od pracy. Karmią na sali sypialnej, siedząc na krzesłach. Brodawek piersiowych zmywać się nie poleca. Pielęgniarki opierają się w tem na zdaniu niektórych pedjatrów, że tam, gdzie piersi są codzień dokładnie myte, a bielizna jest czysta — zmywanie brodawek przed każdem karmieniem nie jest konieczne. Dopilnowanie zresztą 60 matek przez 3 pielęgniarki byłoby zbyt trudne. Matki, nie mające pokarmu, dokarmiają dzieci mieszankami, przygotowanemi tuż obok, w kuchni mlecznej Ośrodka Zdrowia.

Kąpiel dzieci odbywa się — ze względu na brak gorącej wody rano — po 4-tej popołudniu. Każda matka, nauczona przez pielęgniarkę, sama kąpie dziecko. Przy kąpieli obecne są pielęgniarki. Dzieci mydlone są na stole, a kąpane w wanienkach. Znacznie praktyczniejsze byłyby tusze.

Na salach, poza nocą i godzinami karmienia, przebywają tylko dwie matki, tak że dzieci mają zapewnione świeże powietrze. W dni pogodne wynoszone są na sąsiednią łąkę, gdzie przebywają na słońcu lub w cieniu. Dzieci wyglądają świetnie, i przybywa im na wadze znakomicie, aż radość bierze przypatrywać się im, a pielęgniarkom żal się z niemi rozstawać, gdy przyjdzie czas wypisania.

Nadzór lekarski. Codzień w godzinach popołudniowych lekarz - wenerolog bada matki nowe i wykonuje zabiegi matkom chorym na rzeżączkę.

Lekarz - pedjatra przybywa również codzień. Bada każde nowoprzyjęte dziecko, a każde z dawnych — co tydzień. W razie potrzeby bada matki i kieruje je do Urzędu Zdrowia bądź do poradni przeciwgruźliczej, bądź przeciwjagliczej i t. p.

---

*) Co do systemu dwu sal, dla matek i dla noworodków, w zakładach położniczych, są sprzeczne zdania. Za oddzieleniem przemawia spokój matek oraz ułatwienie w pielęgnowaniu matek, jak i dzieci. Przeciw — wzgląd psychologiczny: matka nieślubna, często zgóry nieprzychylnie usposobiona do dziecka, oglądając je tylko kilka razy na dobę, nie może rozwinąć w sobie uczuć macierzyńskich.

Karty matek i dzieci prowadzone są na blankietach ogólnie przyjętych w warszawskich Ośrodkach Zdrowia.

W razie choroby, matka lub dziecko, jeśli stan ich pozwala na pozostawanie w Schronisku, podlegają ścisłemu odosobnieniu w izolatce, do której mają dostęp tylko pielęgniarki. Do tej pory było kilka wypadków anginy, od której, dzięki racjonalnie przeprowadzonej izolacji, pielęgniarki ustrzegły resztę mieszkańców Schroniska.



Schronisko Towarzystwa „Ratujmy niemowlęta" w Warszawie
Pouczanie matek o pielęgnowaniu niemowląt

P r a c a p i e l ę g n i a r e k. Zarząd Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta" zaangażował, w trosce o dobro matek i dzieci, wyłącznie pielęgniarki dyplomowane *).

Jak z powyższego opisu wynika, praca pielęgniarki jest niezmiernie różnorodna. Polega ona przedewszystkiem na ciągłem p o u c z a n i u matek, ciągłych demonstracjach, dopilnowywaniach, instrukcjach, na rozmowach z matkami, elementem często niezmiernie trudnym i opornym, lecz częściej jeszcze wdzięcznym, dającym duże zadowolenie. Pielęgniarki starają się stworzyć w Schronisku atmosferę pogody, wzajemnego zaufa-

---

*) Absolwentki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Starszą pielęgniarką jest p. Jadwiga Jasińska, mająca za sobą szereg lat pracy w kraju i zagranicą, prócz niej pracują pp. Kuzianka i Szczepkowska.

nia, starają się, aby pobyt w Schronisku był dla matek ostoją w ich trudnem, nieraz nad siły ciężkiem, życiu.

Zaufanie matek pozyskać nietrudno: zwierzają się chętnie, opowiadając o swej przeszłości, o „narzeczonych", o zamiarach na przyszłość. Więc gdzie mogą, pielęgniarki radzą, łagodzą. Wchodzą też w porozumienie z odwiedzającymi, między którymi trafiają się ojcowie dzieci. Zdarza się, że ojciec, ujrzawszy raz i drugi dziecko i matkę, decyduje się na małżeństwo lub na wspomaganie.

Pielęgniarka starsza pełni nadzór ogólny. Dwie pozostałe mają sobie powierzone po jednem piętrze.

Praca trwa od 6-tej rano do 10-tej wieczór, oczywiście z przerwami, podczas których jedna pielęgniarka drugą zastępuje. Jedna z pielęgniarek zaczyna pracę o 6-tej rano, dwie — o 8-mej rano.

Co rano i co wieczór pielęgniarki wykonują w gabinecie lekarskim drobne zabiegi koło dzieci, jak zakraplanie oczek, opatrywanie uszek, pleśniawek i t. d. Jest to ważny moment w organizacji pracy, że zabiegi nie są wykonywane na salach: ułatwia to pracę i daje możność starszej pielęgniarce obejrzenia wszystkich niedomagających dzieci.

Nadzór nad słaniem łóżek, myciem, kąpielą, wydawaniem bielizny, pomoc lekarzom i t. d. wypełniają pielęgniarce cały dzień.

Wraz z zarządzającą gospodarstwem pielęgniarki jadają w obszernej spiżarni, przy czysto zastawionym i nakrytym stole.

Każda ma osobny, ładny pokój z tapczanem zamiast łóżka.

Pielęgniarki w Schronisku czują się szczęśliwe, że mogą pracować w tak dobrych warunkach, wśród szczerego zrozumienia i życzliwości Zarządu Towarzystwa, w radosnem poczuciu pożyteczności. A ogół pielęgniarek dyplomowanych może być dumny, że zyskał dla swej działalności tak dobrze zorganizowaną, a niezbędną dla społeczeństwa placówkę.

*H. Chrzanowska.*

---

# Pielęgniarka społeczna,

## jako współpracownica Samorządu Powiatowego

Referat wygłoszony na Ogólno - polskim Zjeździe Pracowników Sejmikowej Służby zdrowia w Otwocku, dnia 5. III. 1933.

Szanowni Państwo,

Niezmiernie się cieszę, że mogę brać udział w dzisiejszym, tak poważnym, Zjeździe. Proszono mnie, abym wygłosiła na nim referat pod tyt.: „Pielęgniarka społeczna, jako współpracownica samorządu powiatowego".

Nim przystąpię do właściwej treści referatu, aczkolwiek znana jest Sz. Panom rola pielęgniarki w społeczeństwie, jednakże w krótkości postaram się ją zreferować.

Pielęgniarstwo, to od lat 10-ciu jakby nowy zawód. Poprzednio obejmowało ono pracę w szpitalu przy łóżku chorego, skierowaną w jednym tylko kierunku — pomocy doraźnej nieszczęśliwym i chorym, Oddawały się jej przeważnie zakonnice.

Od lat kilkunastu do pracy tej biorą się osoby świeckie, którym fachowe, długie wykształcenie pozwala nietylko na pielęgnowanie chorego, ale i na pracę społeczną, pedagogiczną wśród szerokich warstw ludności. Ta nowa gałąź naszego zawodu to pielęgniarstwo społeczne, bezwzględnie oparte na pielęgniarstwie szpitalnem. Pielęgniarka społeczna pracuje przedewszystkiem na terenie rodziny i tam musi wywiązać się ze swego zadania — zarówno wobec matki i dziecka, jak gruźlika czy wenerycznie chorego, czy też wobec innych zagadnień społecznych. Nie wystarczy jej wykład teoretyczny, musi ona być praktyczną instruktorką podstaw higjeny, musi nauczyć, jak się do tych rzeczy zabrać, aby dały ulgę choremu, czy realny pożytek rodzinie.

Pracę swą tak pojętą pielęgniarka wykonuje w ośrodkach zdrowia, które są instytucjami po większej części samorządowemi. Samorząd powiatowy obejmuje coraz więcej dziedzin życia, przejmuje od Państwa w dość szybkiem tempie różne gałęzie pracy. Do takich należy opieka nad zdrowiem ludności, zorganizowana w Wydziale Służby Zdrowia Publicznego.

Działalność Służby Zdrowia obejmuje następujące kierunki:

1) walkę z chorobami zakaźnemi,
2) nadzór nad utrzymywaniem w czystości placów, ulic, nieruchomości, ustępów i t. p.,
3) nadzór nad obrotem i wytwórniami produktów spożywczych,
4) propagandę higjeny,
5) opiekę nad dziećmi szkolnemi.

Do ostatnich dwóch punktów programu akcji Służby Zdrowia należy nasza współpraca z samorządem powiatowym. Organem akcji zapobiegawczo - higjenicznej jest poradnia społeczna, która obejmuje cały szereg zagadnień związanych z życiem ludności. Zakładane po miastach powiatowych Ośrodki Zdrowia skupiają opiekę nad matką i dzieckiem, opiekę nad gruźlikiem, chorym wenerycznie, jagliczym czy alkoholikiem. Zakres działalności Ośrodków Zdrowia oparty jest na tej najważniejszej zasadzie akcji higjenicznej: „nie jest możliwem osiągnięcie poprawy warunków zdrowotnych bez należytego uświadamiania ludności i wpajania jej podstaw kultury higjenicznej“. Uświadamianie to pozostanie bezcelowem, o ile będzie polegać na propagandzie gołosłownej, nie wnikającej w warunki życia codziennego. Tylko praktyka codzienna zasad higjeny, oparta na żywych przykładach, dostosowana do najprostszych warunków rodziny daje dobre wyniki. W myśl tych zasad postępuje akcja Ośrodków Zdrowia. Pielęgniarki - higjenistki większą część swej pracy wykonują na terenie rodziny, wpajając w nią najprostsze zasady higjeny i są tem samem łącznikiem pomiędzy rodziną a samorządową Służbą Zdrowia. Jeżeli udaje nam się uświadomić rodzinę o konieczności utrzymania mieszkania w czystości, to tem samem, zwiększając jej wymagania w tym

kierunku, osiągamy postępy pod względem higjeny otoczenia zewnętrznego, bo nie jest do pomyślenia, ażeby człowiek, przyzwyczajony do życia w czystem mieszkaniu, był niewybrednym w stosunku do śmietniska na podwórku, lub do ustępu tak zanieczyszczonego, że korzystanie z niego budzi odrazę. Z drugiej strony osiągnąwszy należyte przewietrzanie i czystość mieszkania, zapobiegamy chorobom zakaźnym, jak gruźlicy czy jaglicy.

Do zadań pielęgniarki należy również praca na terenie szkół. Wyrazem tej pracy jest walka z brudem, wszawicą, ostremi chorobami zakaźnemi, wadami rozwojowemi u dzieci, otoczenie specjalną opieką dzieci wątłych, niedorozwiniętych i moralnie zaniedbanych. Zaczynając pracę od dziecka, pielęgniarka poprzez nie przenika do jego środowiska rodzinnego, gdzie pracuje nad zagadnieniami nietylko natury higjenicznej, ale wychowawczo - opiekuńczemi.

Dla całkowitego wypełnienia swych zadań, pielęgniarka musi znajdować oparcie u swoich bezpośrednich zwierzchników, lekarzy, ale poczynania jej muszą znaleźć zrozumienie i współpracę ze strony czynników władz samorządowych, mieć zapewnioną pomoc i nawiązane porozumienie z instytucjami leczniczemi, jak szpitale, sanatorja, Kasy Chorych, kolonje lecznicze; z instytucjami społecznemi, jak Towarzystwo Przeciwgruźlicze, Opieki nad Matką i Dzieckiem; wychowawczemi, jak rady pedagogiczne, szkolne koła opieki; kulturalno - oświatowemi, jak Macierz Szkolna, kółka rolnicze i inne, oraz instytucjami o charakterze dobroczynnym.

Szkic powyższy obrazuje cały szeroki zakres pracy dzisiejszej pielęgniarki społecznej. Rzeczywistość nie zawsze niestety odpowiada zakreślonemu programowi. Żywym przykładem niech będzie dzień mojej pracy na terenie Ośrodka powiatowego. Pracuję w Rawie Mazowieckiej, [1]) mieście powiatowem, liczącem 10 tysięcy mieszkańców, w Ośrodku Zdrowia, złożonym z poradni dla dzieci, matek i gruźlików. Jestem jedyną pielęgniarką w Ośrodku, szkół powszechnych pod swoją opieką nie mam, prowadzę natomiast stałe kursy higjeniczne w szkole gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, oraz do obowiązków moich należy codzienna 4-ro godzinna praca w ambulatorjum Kasy Chorych.

Mój dzień pracy rozpoczynam o 8-mej rano w Kuchni Mlecznej, gdzie wydaję mleko pełne dzieciom zapisanym w Stacji. Od 9 — 13-tej jestem zajęta w ambulatorjum Kasy Chorych. Od 13 — 14-tej przerwa obiadowa, od 14 — 17-tej wywiady w rodzinach, od 17 — 20-tej lampa kwarcowa 3 razy tygodniowo, a w pozostałe dni, zamiast pracy w dzielnicy — pomoc lekarzowi w Ośrodku Zdrowia i wykłady w Szkole Gospodarczej.

Dla lepszego zobrazowania mojej pracy, podam kilka charakterystycznych cyfr ze sprawozdania za miesiąc luty r. b. W wyżej wspomnianym Ośrodku byłam zajęta przy przyjęciach lekarskich godzin 112, z czego na Kasę Chorych przypada 94. W Ośrodku wydano 448 litrów mleka, zbadano 136 dzieci, 10 matek, 23 gruźlików, zrobiono 45 wywiadów, z czego na dzieci przypada 30, na gruźlicę 15, udzielono 300 naświetlań kwarcowych, wykładów 8, pogadanek 12.

---

[1]) Obecnie p. M. Człapska pracuje w Województwie Krakowskiem przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej jako instruktorka (przyp. Red.).

Jak wynika z powyższego, z powodu braku zawodowego personelu pielęgniarskiego zbyt mały nacisk jest położony na pracę w rodzinach, na higjenę szkolną i na odczytową propagandę higjeny. Walka z chorobami społecznemi poza gruźlicą nie jest prowadzona z powodu braku odnośnych poradni.

Dla wysunięcia pewnych postulatów dla pracy pielęgniarek samorządowych, muszę jeszcze poruszyć jedną stronę życia, mianowicie życie pielęgniarki pozasłużbowe na terenie miasteczka powiatowego i wykazać, jaki jednak duży związek zachodzi między jej pracą, a warunkami otoczenia. Pielęgniarka, po wyjściu ze szkoły, przenosi się na prowincję, której warunków najczęściej nie zna, gdzieś w zapadły kąt, zdala od większych ośrodków kultury i bez możności dostania się do nich z braku odpowiedniej lokomocji, do obcego sobie środowiska, nie zawsze przychylnie usposobionego. Niech jeszcze napotka trudności, związane z jej potrzebami codziennemi, jak wyszukiwanie mieszkania i stołowania, wyrabianiem sobie stanowiska w obcem otoczeniu i t. p., a praca jej, wymagająca właśnie na samym początku wyłączności, zostanie mimowoli zahamowana. Dobro więc pracy naszej wymaga, by pielęgniarka, która ma orgnizować pracę higjeniczną w powiecie, nie potrzebowała myśleć o wyrabianiu sobie stanowiska służbowego, które stawia nas w szeregu pracowników umysłowych i tem samem zapewnia nam korzystanie z ubezpieczeń społecznych, — o zaopatrzeniu się w mieszkanie, staranie się o środki lokomocji przy wyjazdach na powiat. Te rzeczy powinny być zgóry omówione przez lekarza, angażującego nas na stanowisko w danym Ośrodki Zdrowia. Jeszcze jedno: każdy z pracowników samorządowych ma nadzieję przesunięcia na wyższy szczebel służbowy, dlaczego tylko pielęgniarka ma stale pozostawać na jednym poziomie? Powinno się bezwzględnie pomyśleć o tem, aby z biegiem lat pracy przysługiwało jej prawo awansu, bądź to w służbie, bądź w płacy. Niech za wszystkie trudy i oddanie się bezgraniczne swojej pracy ma zapewnioną przyszłość, ma możność dokształcania się, możność rozwoju swych wiadomości fachowych. Mając zapewnione wszystkie wyżej wymienione rzeczy, będzie się mogła całkowicie poświęcić sprawie, która tego bezwzględnie wymaga. Reasumując powyższe, chciałabym, aby dzisiejszy Zjazd zechciał wziąć pod uwagę nasze pielęgniarskie rezolucje, a mianowicie:

1) samorząd musi zatrudniać siły tylko wykwalifikowane, pielęgniarki z ukończoną szkołą zawodową,
2) zaszeregowanie pielęgniarek w poczet pracowników umysłowych, a w związku z tem przyznanie im ubezpieczenia na wypadek choroby i emerytalnego,
3) zapewnienie awansu,
4) przydział mieszkania służbowego, udogodnienia w lokomocji,
5) ułatwienie stałego dokształcania przez abonowanie pism, wysyłanie na zjazdy, możność udziału w kursach dokształcających itp.

Jeżeli wyżej wymienione postulaty w zakresie pracy pielęgniarskiej będą uwzględnione, praca nasza będzie owocniejsza i głębsza, ponieważ odpadną od niej kłopoty życia codziennego.

*Michalina Człapska*

# Kronika pielęgniarska

## Uroczystość rozdania dyplomów Absolwentkom Szkoły Pielęgniarstwa P. C. K. w Warszawie

Dnia 3. maja 1933 r. odbyła się uroczystość rozdania dyplomów Absolwentkom Szkoły P. C. K. Dyrektorka Szkoły, p. Helena Nagórska, wygłosiła

**Sprawozdanie za rok 1933**

Poraz trzeci od czasu istnienia Szkoły obchodzimy uroczystość wręczenia dyplomów słuchaczkom, kończącym Szkołę. Do dnia dzisiejszego 62 słuchaczki ukończyły Szkołę, z których 62 zdało egzamin państwowy.

Rok sprawozdawczy 1932 był okresem dalszego rozwoju Szkoły w kierunku uzupełniania programu nauk, oraz rozszerzania praktyki. W roku tym, dzięki uprzejmości p. Profesora Feliksa Erbricha, słuchaczki rozpoczęły praktykę na Klinice Otolaryngologicznej Uniwersytetu Warszaw. przy Szpitalu św. Ducha. Praktyka obejmuje salę operacyjną, gdzie słuchaczki mają możność instrumentowania, salę opatrunkową i ambulatorjum, w którem codziennie bywa przyjmowanych około kilkudziesięciu osób. Ponadto słuchaczki pracowały na poprzednio objętych placówkach, t. j. w szpitalu P. C. K. na oddziale chirurgicznym, ginekologicznym, wewnętrznym, sali operacyjnej; sali opatrunkowej i w administracji szpitala, w Szpitalu imienia Karola i Marji dla dzieci, na oddziale położniczym w Szpitalu Ujazdowskim oraz w I-szym Ośrodku Zdrowia na Mokotowie.

W roku sprawozdawczym dochody i wydatki szkoły przedstawiały się następująco:

| | | |
|---|---|---|
| **Zarząd Główny P. C. K. wpłacił . . . . . . . . . .** | | **97.465·00 Zł** |
| **Ministerstwo Opieki Społecznej . . . . . . . . .** | | **13.000·00 „** |
| **Dochody Szkoły: Opłata Słuchaczek .** | **67,005·50 zł** | |
| **Zwrot za umundurowanie Słuchaczek** | **4,488·00 „** | |
| **Wpisowe Słuchaczek . . . . . . .** | **5,500·00 „** | |
| | | **76.993·50 „** |
| | **Ogółem . .** | **187.458·50 zł** |
| **Wydatki na prowadzenie Szkoły wyniosły .** | **182.542·37 zł** | |
| **Wydatki na remonty Szkoły . . . . . . .** | **2.006·86 „** | |
| **Ogółem** | **184.549·22 zł** | |

Liczba dni słuchaczek w szkole wyniosła 33,471.

Przeciętny koszt żywienia i szkolenia jednej słuchaczki rocznie wyniósł 1,962 zł. 82 gr., co czyni miesięcznie 163 zł. 57 gr.

Przeciętna liczba osób w szkole dziennie była 114,5.

Przeciętny koszt żywienia jednej osoby dziennie wyniósł 1 zł. 85 gr.

Praktyka słuchaczek:

W Szpitalu P. C. K. słuchaczki praktykowały

| | |
|---|---|
| **Na oddziale chirurgicznym . . . . . . . .** | **5.775 dni** |
| **Na oddziale ginekologicznym . . . . .** | **3,908 „** |
| **Na oddziale wewnętrznym . . . . . . . .** | **4,100 „** |
| **Na sali opatrunkowej . . . . . . . . . .** | **580 „** |
| **Na sali operacyjnej . . . . . . . . . . .** | **1,114 „** |
| **W administracji szpitala . . . . . . . .** | **481 „** |
| **Ogółem . . . .** | **15,958 dni** |

W innych szpitalach słuchaczki praktykowały

| | |
|---|---|
| Na oddziale dziecięcym | 1,168 dni |
| Na oddziale położniczym | 1,293 „ |
| Na klinice otolaryngologicznej | 616 „ |
| Na pracy społecznej | 2,204 „ |
| W ambul. ocznem | 152 „ |
| W ambul. chirurgicznem | 65 „ |
| Ogółem | 5,638 dni |
| Ogółem | 21.596 dni |

Przeciętna liczba słuchaczek pracujących w szpitalu dziennie wynosiła 59:9.

| | |
|---|---|
| Na oddziale chirurgicznym | 16: |
| Na oddziale ginekologicznym | 10:3 |
| Na oddziale wewnętrznym | 11:4 |
| Na oddziale dziecięcym | 3:4 |
| Na oddziale położniczym | 3:5 |
| Na pracy społecznej | 6: |
| Na sali opatrunkowej | 1:6 |
| Na sali operacyjnej | 3:7 |
| Na klinice otolaryngologicznej | 1:7 |
| W administracji szpitala | 1:5 |
| W ambul. ocznem i chirurgicz. | 0:8 |

Wykłady odbywały się w ciągu 10 miesięcy, w ciągu których słuchaczki przepracowały 7,861 dni. Przeciętna liczba słuchaczek przebywająca w klasie dziennie była 26.

Liczba godzin wykładów w ciągu roku sprawozdawczego wyniosła 1,970, przeciętnie tygodniowo 56 : 9 godz., dziennie 7 : 7 godz.

W miesiącach lutym, październiku, listopadzie, grudniu prowadzone były jednocześnie 2 teorje, z tego powodu przeciętna liczba godzin wykładów dziennych jest dość wysoką.

Liczba słuchaczek przebywających w Szkole w dn. 31. XII. 1932 r. była następującą:

| | |
|---|---|
| Semestr 4 | 21 |
| Semestr 3 | 13 |
| Semesfr 2 | 21 |
| Semestr 1 | 21 |
| Kurs wstępny | 18 |
| Ogółem | 94 słuchaczki |

Klasy przyjęte w roku sprawozdawczym przedstawiały się jak następuje:

w lutym 1932 r. przyjęto 24 słuch., przeciętny wiek 21:4. przecięt. wykształ. 7 klas
w październiku „ 24 „ „ „ 21 1 „ „ 7:3 „

Ogółem przyjęto w 1932 r. 44 słuchaczek o przeciętnym wieku 21—22 lat, przeciętnem wykształceniu 7 : 3 klas. W ciągu roku 1932 opuściło szkołę słuchaczek 16, w tem na własne żądanie 13, z powodu zdrowia 1, nie nadawały się do pracy pielęgniarskiej 2.

W ciągu roku sprawozdawczego ukończyło Szkołę słuchaczek 17.

Liczba osób żądających informacyj o Szkole wyniosła 627.

Liczba złożonych podań o przyjęcie do Szkoły wyniosła 128, z których uwzględniono 48, czyli 37%.

Liczba dni choroby słuchaczek wyniosła w roku 1923 517, co stanowi 1,72% przepracowanych dni słuchaczek w Szkole.

Rada Szkolna w ciągu roku sprawozdawczego odbyła 12 posiedzeń. W ciągu całego czasu otaczała Szkołę troskliwą opieką, dążąc do podniesienia rozwoju Szkoły.

W sprawozdaniu obecnem przedstawiłam prcę słuchaczek w ciągu roku ubiegłego, oraz rozwój dotychchczasowy Szkoły. Nie poprzestając na wynikach dotychchzasowych, Szkoła stale dążyć musi do ciągłego ulepszania systemów nauki i rozszerzania pola pracy dla praktyki słuchaczek. W przyszłości dążyć będziemy do zapewnienia słuchaczkom praktyki w dziale pielęgnowania położnic, gdyż dotychczas ogranicza się praktyka ich tylko do pielęgnowania niemowląt. W zakresie pielęgniarstwa społecznego pragniemy rozszerzyć praktykę słuchaczek w higjenie szkolnej, gdyż dzięki życzliwości i pomocy P. Naczelnika Wydziału Zdrowia m. st. Warszawy Dr. Czesława Wroczyńskiego, słuchaczki nasze odbywające praktykę w I-szym Ośrodku Zdrowia na Mokotowie, będą miały możność zapoznania się z tym rodzajem pielęgniarstwa społecznego. Uzależnionem to jednak będzie w pierwszym rzędzie od przyznania w budżecie Szkoły odpowiedniej sumy na opłacenie instruktorki higjeny szkolnej.

### DYPLOMY OTRZYMAŁY:

**Kurs IV.**

P. Abramczukówna Anna
P. Chłopecka Zofja
P. Chojnacka Zofja
P. Gizówna Helena
P. Gumowska Czesława
P. Krakowiakówna Agnieszka
P. Kurzyńska Marja
P. Łącka Zofja
P. Łuszczykówna Irena
P. Matyśkiewiczówna Marja
P. Ossowska Anna
P. Parollówna Bogumiła
P. Sławetówna Zofja
P. Stolnicka Stefanja
P. Szajnowska Aleksandra
P. Szwabowiczówna Jadwiga
P. Truszkowska Janina
P. Wadowska Wanda
P. Walczakówna Genowefa
P. Wilczewska Ella
P Zygulanka Janina
P. Rojewska Feliksa.

**Kurs V.**

P. Gębicka Władysława
P. Goetzówna Janina
P. Kamińska Kazimiera
P. Ponikowska Janina
P. Pachniewska Elżbieta
P. Romanowiczówna Anastazja
P. Rosińska Wanda
P. Rutkowska Stanisława
P. Sikorzanka Helena
P. Witkowska Zofja
P. Zakrzewska Zofja
P. Zarembianka Honorata
P. Żurkówna Alina.

---

# KRONIKA

### NOWY SZPITAL PSYCHJATRYCZNY

Międzykomunalny Związek Woj. warszawskiego wybudował w Gostyninie szpital dla umysłowo chorych. Projekt pierwotny przewidywał 800 łóżek, brak funduszów jednak narazie zmusił Związek do zaprojektowania 320 łóżek, z których narazie jest uruchomionych 120. Poświęcenia tej części szpitala dokonał proboszcz miejscowy, ks. kanonik Kaczyński w obecności przedstawicieli władz rządowych i komunalnych.

Szpital powstał jako votum 10-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, złożone przez Międzykomunalny Związek Wojewódzki.

### ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY

V. Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy odbędzie się w Warszawie w dniach od 8—10 grudnia b. r.

### ZBIÓR I SUSZENIE ZIÓŁ LECZNICZYCH

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet rozpoczyna w b. r. zbiór i suszenie ziół leczniczych dziko rosnących. Pracę tę wykonywać będą prowincjonalne oddziały pod kierunkiem wyszkolonych instruktorek. Przy zbieraniu ziól zatrudniane będą bezrobotne kobiety wiejskie. Ministerstwo Op. Społ. poleciło popieranie tej akcji, stwarzającej zorganizowaną pracę dla bezrobotnych.

### ODZNACZENIE SANITARNEGO SAMOLOTU POLSKIEGO

Na drugim kongresie lotnictwa sanitarnego samolot polski „Lublin" w obsadzie majora dr. Michalika i kapitana pilota Janickiego zdobył pierwszą nagrodę — puhar Rafaela — za sprawność i najlepsze przystosowanie do celów lotnictwa sanitarnego. Drugą nagrodę otrzymał samolot francuski.

### OPIEKA NAD DZIECKIEM

Na cele opieki nad dzieckiem wyasygnowało Min. Op. Społ. w czerwcu przeszło 720 tysięcy złotych a to: 349 tys. na ogólne potrzeby instytucyj i zakładów opiekuńczych dla dzieci, 100 tys. na dożywianie dzieci bezrobotnych i 272 tys. na kolonje.

### SANITARNY STAN MIESZKAŃ W WARSZAWIE

Przeprowadzono ostatnio badania nad stanem sanitarnym mieszkań w Warszawie. Dały one obraz bardzo złych warunków higjenicznych w jakich mieszka większa część ludności. W 65 proc. okna mieszkań wychodzą na podwórze. Na jeden dom wypada 86 mieszkań, podczas gdy liczba ta wynosi w Berlinie 75, w Wiedniu 50.8, w Nowym Jorku 20.4, Londynie 7.8, Paryżu 3.8.

### CENA SPIRYTUSU DO CELÓW LECZNICZYCH

Min. Skarbu ustaliło rozporządzeniem z dnia 10. VI. b. r. cenę 1. rektyfikatu I. gatunku lub spirytusu odwodnionego do użytku aptecznego i szpitalnego na cele naukowo-laboratoryjne oraz dezynfekcyjne dla zakładów leczniczych na 9.00 zł. łącznie z opłatami monopolowemi.

### III. MIĘDZYNARODOWY KONGRES SZPITALNICTWA

Na III. Międynarodowy Kongres Szpitalnictwa w Knock sur Mer w Belgji, wyjechali jako delegaci Polskiego Tow. Szpitalnictwa dr. Jakimiak, inż. Kozłowski, dr. Mogilnicki, dr. Przywieczerski i ks. Rękas. Między innemi uchwalono wprowadzić do organu Międzynarodowego Szpt. „Nosokomeionu" język polski, jako piąty z oficjalnych języków.

### SAMORZĄDY W AKCJI ZDROWOTNEJ

Min. Op. Społ. zwróciło się do pp. Wojewodów, aby z tytułu nadzoru nad finansami samorządów zlecili uwzględnienie w budżetach samorządowych w granicach równowagi budżetowej wydatki na akcję zdrowotną w takiej mierze, którаby pozwoliła na wykonanie ich bezpośrednich obowiązków w tej dziedzinie oraz na utrzymanie już istniejących instytucyj na odpowiednim poziomie. Min. Op. Społ. zwróciło bowiem

uwagę, że na skutek ciężkich warunków finansowych, samorządy przeprowadzają oszczędności, które szczególnie odbijają się ujemnie na zdrowiu publicznem. W budżetach samorządowych zmniejszane lub skreślane są sumy na utrzymanie przychodni zapobiegawczych lub zapomogi dla tow. prowadzących akcję zdrowotną.

### REWIZJA PROCESU LUBECKIEGO

Reiwzja procesu lubeckiego (w związku ze szczepionkami BCG) w wyższej instancji zatwierdziła wyrok w tej sprawie wydany w Lubece, tj. skazanie prof. Deycke'go i dr. Altstädta, a uwolnienie od winy prof. Klotza i asystentki prof. Deycke'go.

### OBNIŻKA OPŁAT DLA STUDENTÓW

Szpitale i sanatorja m. Warszawy obniżyły dla studentów wyższych uczelni warszawskich opłaty do 85 proc. cen płaconych przez mieszkańców Warszawy.

### KOŁO LEKARZY ABSTYNENTÓW

Podczas Zjazdu delegatów Kół Tow. „Trzeźwość" w dn. 4 i 5 czerwca b. r. w Warszawie, zawiązało się z inicjatywy dr. A. Kuropatwińskiego Koło Lekarzy Abstynentów, w celu pogłębiania i rozszerzania znajomości zagadnienia alkoholizmu w świecie lekarskim, oraz przygotowania bojowników o trzeźwość narodu. Tymczasowy Zarząd Koła Lekarzy Abstynentów tworzą: prezes dr. Gantkowski, prof. Higjeny Uniw. w Poznaniu, wiceprezesi dr. St. Skalski, Naczelnik Wydziału Zdrowia woj. łódzkiego i dr. I. Fuhrman, Dyrektor i Naczelny Lekarz Międzykomunalnego Zakładu Psychjatrycznego w Chełmie. Skarbnik dr. A. Stypułkowska, sekretarz dr. Ksawery Cieszyński. Członków Tow. obowiązuje bezwzględna abstynencja od alkoholu. Opłata roczna członkostwa 2 zł. i za abonament czasopisma „Trzeźwość" 6 zł. rocznie. Pierwszem zadaniem Koła jest zorganizowanie Sekcji przeciwalkoholowej na XIV. Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.

### KONGRES NIEMIECKICH KATOLICKICH LEKARZY i PRZYRODNIKÓW

W dniach 13 i 14-go maja br. odbył się w Kolonji pierwszy taki kongres, zorganizowany staraniem Katolickiego Związku osób z wykształceniem akademickiem; przewodniczył mu profesor uniwersytetu Dr Hans von Haberger. Podczas obrad wygłoszono szereg interesujących referatów, poczem na zakończenie odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Alberta Wielkiego, genjalnego przyrodnika średniowiecza.

### PRAKTYKA PRYWATNA W ROSJI SOWIECKIEJ

Na wniosek Kalinima, szefa Wydziału Wykonawczego Republiki Sowieckiej, Komisarjat zdrowia publicznego, władze partji komunistycznej i urzędy sanitarne rozpatrywały szczegółowo sytuację, wytworzoną przez zniesienie prywatnej praktyki lekarskiej. W wyniku postanowiono znieść dekret, zabraniający prywatnej praktyki i skasować wszystkie ograniczenia z tem związane. W przyszłości lekarze będą mogli dobrowolnie usuwać się od praktyki prywatnej, ale nie będą do tego zobowiązani lub zmuszani.

---

## VARIA

### SOK Z POMIDORÓW W BIEGUNKACH U DZIECI.

W „Pedjatrji Polskiej" tom XIII. Zeszyt 1 br., czytamy notatkę nadesłaną przez p. F. Grodeckiego o pomyślnym wyniku stosowania soku z pomidorów w czasie bie-

gunek u dzieci. Autor opisuje wypadek, który spowodował próbę podania soku z pomidorów z wynikiem dobrym, i następnie stosowanie tego systemu leczenia biegunek u dzieci a nawet i u dorosłych.

Sposób podawania soku opisany przez p. Grodeckiego:

Co kwadrans łyżeczkę surowego soku z pomidorów, powtarzając to 3 razy. Następnie 2 łyżeczki, powtarzając dawki przez 2 godziny w odstępie kwadransa. Po upływie 2 godzn podawać co pół godziny łyżkę stołową soku pomidorowego. Zastosować dobrze ciepłą kąpiel.

W drugim dniu zaleca podawanie miazgi pomidorowej (pomidory przetarte przez gęste sito) w odstępie pół godziny, zaczynając od łyżeczki, a przechodząc stopniowo do podawania 15 grm. (duża łyżka) oraz mleka migdałowego i znowu gorąca kąpiel.

Dziecko, u którego zastosowano ten sposób, miało 11 miesięcy, stan bardzo ciężki. Na 4-ty dzień poprawa była tak wielka, że normalna dieta była już zlecona.

Autor w dużej mierze przypisuje skuteczne działanie pomidorów witaminom, które w tak wielkiej ilości znajdują się w pomidorach. **M. St.**

## UMIESZCZANIE CHORYCH NA GRUŹLICĘ W SZPITALACH i SANATORJACH

Komitet medycyny społecznej przy wydziale zdrowia Magistratu w Warszawie, przyjął na ostatniem posiedzeniu, jako wynik dłuższej pracy przygotowawczej, regulamin w sprawie umieszczania chorych na gruźlicę w szpitalach i sanatorjach miejskich w Warszawie. Celem usprawnienia akcji przeciwgruźliczej na terenie stolicy, Warszawę podzielono na 17 rejonów przeciwgruźliczych, które przydzielono poszczególnym poradniom. Opieka otwarta nad chorymi na gruźlicę w obrębie każdego rejonu powierzona zostaje odpowiedniej poradni. Poradnie zkolei przydzielono do sześciu przeciwgruźliczych oddziałów szpitalnych. Ordynatorzy tych oddziałów są jednocześnie fachowymi kierownikami przydzielonych do ich oddziałów poradni i kierować będą akcją przeciwgruźliczą na terenie powierzonych im rejonów. Do każdego oddziału przydzielona będzie pewna ilość łóżek sanatoryjnych w sanatorjach miejskich. Chorzy korzystający z miejskich oddziałów szpitalnych dla gruźlików oraz miejskich sanatorjów, będą musieli przed przyjęciem do szpitali i sanatorjów zapisać się w poradni. Po wypisaniu chorego, szpital będzie go przekazywał z powrotem pod opiekę poradni. Kwalifikować chorych do szpitali i sanatorjów będą lekarze ordynatorzy oddziałów gruźliczych lub dyrektorzy sanatorjów. Kwalifikowanie do sanatorjów chorych, leczonych na koszt Kasy chorych lub innych instytucyj, przeprowadzać będzie dyrektor sanatorjum w Otwocku. Biuro do walki z gruźlicą otrzymywać będzie codziennie zawiadomienia o wolnych łóżkach w szpitalach i sanatorjach oraz prowadzić stałą ewidencję wolnych miejsc bezpłatnych lub ulgowych, w sanatorjach i Tow. Przeciwgruźliczego w Małorycie, „Brijus“ w Otwocku i in., oraz zawiadamiać będzie o tem poradnie przeciwgruźlicze.

## SZCZEPIENIE PRZECIW GRUŹLICY

Podajemy poniżej streszczenie Dr Skowrońskiego, umieszczone w „Polskiej Gazecie Lekarskiej“ Nr 28 b. r.:

*Szczepienia zapobiegawcze przeciw gruźlicy szczepionką BCG w rodzinach lekarzy.* A. CALMETTE. Press. Méd. Nr 92, 1932:

Wyniki szczepienia przeciw gruźlicy u dzieci lekarzy, mogą mieć największą siłę przekonywującą, ponieważ lekarze mają sposobność stale obserwować swoje dzieci. Dlatego też autor rozpisał ankietę do 282 lekarzy francuskich, którzy w ciągu 8-miu ostatnich lat stosowali u swoich dzieci szczepienia BCG. Odpowiedzieli prawie

wszyscy (280). Ilość dzieci zaszczepionych wynosiła 514, z tego 60 żyło napewno z ludźmi prątkującymi, a 43 w środowisku podejrzanem. Niektóre z tych dzieci (140) były powtórnie szczepione. Z tej liczby zmarło 7 dzieci z różnych przyczyn, ale tylko w jedynym przypadku u dziecka 3-letniego nieszczepionego powtórnie śmierć wystąpiła wskutek gruźliczego zapalenia opon mózgowych. Z pośród 280 lekarzy, 118 podało, że przeprowadzają szczepienia także u innych dzieci, a ogólna liczba dzieci przeszczepionych przez nich wynosi 7.017. Opierając się na tej ankiecie, autor raz jeszcze podkreśla nieszkodliwość i skuteczność szczepień BCG, zaznacza, że na 400 sekcyj dzieci szczepionych a zmarłych z różnych powodów, w żadnym przypadku nie znaleziono progresywnych zmian gruźliczych i zachęca do propagowania szczepień BCG i stosowania ich u wszystkich dzieci, niezależnie od tego, czy są lub mogą być narażone na zakażenie gruźlicą.

---

**ERRATA**

W Nr 3—4—5—6 1933 r. na str. 75 wiersz 18-ty od góry w recenzji profesora Gantkowskiego, zamiast **eklektyczny**, mylnie umieszczono **elektryczny**.

---

# Zmiany posad w Polskim Czerwonym Krzyżu

w kwietniu, maju i czerwcu 1933 roku

1. IV. 1933 S. Majcher-Kozłowska ze Szp. Wojsk. Wilno do G. I. Ch. Suwałki
1. IV. 1933 S. Frankowska Kazimiera z G. I. Ch. Suwałki do Szp. Wojsk. Wilno
S. Gołaszewska W. ze Szp. Wojsk. Lwów do Szp. Wojsk. Kraków
S. Jaworska Zofja ze Szp. Wojsk. Kraków do Szp. Wojsk. Lwów
12. IV. 1933 S. Grzankowska ze Szp. Wojsk. Grodno do Szp. Wojsk. Toruń
1. V. 1933 S. Kondracka Jadwiga ze Szp. Wojsk. Łódź do Szp. Wojsk. Warszawa
S. Babczyńska Janina ze Szp. Wojsk. Warszawa do Szp. Wojs. Wilno
S. Krawczyńska Janina ze Szp. Wojsk. Warszawa do Szp. W. Kraków
S. Kuszmanówna Emma ze Szp. Wojsk. Kraków do Szp. W. Grodno
S. Jundziłł Regina ze San. PCK. Zakopane do Szp. W. Brześć n/B.
S. Mikosza Marja ze Szp. W. Brześć do G. I. Ch. Suwałki
1. VI. 1933 S. Złotkowska E. ze Szp. Wojsk. Przemyśl do Szp. Wojsk. Łódź
S. Iliniczówna Anna ze Szp. Wojsk. Łódź do Szp. Wojsk. Przemyśl
S. Karwecka Jadwiga ze Szp. Wojsk. Grudziądz do Szp. W. Grodno

**Przyjęto do Korpusu SS. PCK. i udzielono posad:**

1. IV. P. Gogolin Olga, abs. Szk. Piel. PCK. Poznań do Zakł. Ort. Poznań
25. IV. P. Truszkowska J., abs. Szk. Piel. PCK. Warszawa do Łomży, jako instr.
1. V. P. Gizówna Helena, abs. Szk. Piel. PCK. Warszawa do Szp. Wojsk. Wilno
P. Gumowska Cz., abs. Szk. Piel. PCK. Warszawa do Szp. Wojsk. Wilno
P. Chłopecka Zofja, abs. Szk. Piel. PCK. Warszawa do Szp. Wojsk. Wilno
P. Parolówna Bogumiła, abs. Szk. Piel. PCK. Warszawa do Szp. W. Wilno
P. Kurzyńska Marja, abs. Szk. Piel. PCK. Warszawa do Szk. Piel. PCK. Warszawa — jako instruktorka
P. Kupidurska Lucyna, abs. Szk. Piel. PCK. Poznań do Szp. W. Grodno
P. Dembiska Stan., abs. Szk. Piel. PCK. Poznań do Szp. Wojsk. Grodno
P. Wojciechowska Julja, abs. Szk. Piel. PCK. Poznań do Szp. Wojsk. Warszawa (Ujazdów)
15. VI. S. Butwiłowska Olga z rezerwy do Szp. Wojsk. Grudziądz
S. Maciejewska Kazimiera z rezerwy do Stow. Zjednocz. Ziemianek

---

Redaktor i wydawca odpowiedzialny: Hanna Chrzanowska.
Adres Administracji: Marja Starowieyska, Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.